



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Poemat dla Marka Bieńczyka : [wiersz]

Author: Marian Kisiel

Citation style: Kisiel Marian. (2016). Poemat dla Marka Bieńczyka : [wiersz].
W: W. Bojda, A. Nawarecki (red), "Piłeczka : studia o ruchu i melancholii"
(S. 299-303). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja
ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach
niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci
(nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Marian Kisiel

Poemat dla Marka Bieńczyka

I

zamknąłem oczy
i zobaczyłem:

gdzie dzisiaj jest droga,
nie było drogi;

gdzie dzisiaj nic nie ma,
kiedyś stały domy;

idę i nie poznaję,
czy mam dalej iść?

tu, kiedyś, w tym miejscu
coś się wydarzyło;

co to było, kiedy,
kto to zapamiętał?

szliśmy w tę stronę,
dlaczego nie w inną?

sśliśmy, nie doszliśmy,
jaki był w tym sens?

kiedy była zima,
czy na pewno była?

kiedy było lato,
czy na pewno takie?

była wiosna, w sumie
sześć pór roku, tylko

kto dzisiaj jeszcze umie
nazwać pory roku?

na drodze piasek,
oczodoły kałuż,

pobocze w rowach
porośniętych trawą,

jeżeli będziesz szedł,
dojdiesz, na pewno,

jeśli się zatrzymasz,
zdziwisz się, na pewno.

II

niewielki placyk
w szpalerze morw,

owoce morwy
mają słodki smak,

krzyki jak latorośl,
doszedłeś do szkoły,

dziewczynki pod ścianą
szepcą coś do ucha,

niewielki budynek
zna tyle sekretów,

nauczyciel jak czapla
ziewa, jest znudzony,

patrzy na placyk
wydeptany, w kurzu,

kopią się chłopcy
po nogach, bezładnie,

oj, strzelaj, chłopcze, strzelaj,
jest!

III

a w drzewach śpiew:
zwykle ćwir ćwir wróbli,

na drodze ruch:
skaczą żaby w błocie,

pod szkołą do nieba
przitulone bzy,

oj, strzelaj, chłopcze, strzelaj,
jest!

IV

czym jest to, co jest,
rzut w sam środek bytu?

ilekroć widzę piłkę,
gdy trafia jak kula,

ruchy bioder,
zwinność nóg,

pytam: co minęło?
zawsze o to pytam.

V

prowadzili grę
jak mistrzowie tańca,

tańcz, chłopcze, tańcz,
olé!

w tej choreografii
byli niż my więksi,

lecz co możemy dla nich
uczynić po śmierci?

wyciągnąć nogę
i –

strzelaj, chłopcze, strzelaj?